

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . .	2,55 zł.
Z odnośnikiem i w agencjach . . .	2,65 „
Na pocztę, już z odnośnikiem . . .	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji . . .	7,65 „
Na pocztę, już z odnośnikiem . . .	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldach. Tłumaczenia i ogl. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogl. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — się nie gwarantuje. — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Poniedziałek: Dyonizego
Wtorek: Marji Kleofasowej

CHOJNICE, wtorek dnia 9. kwietnia 1929 r.

Słońca wschód 5.22 zachód 18.44
Księżycy wschód 05.17 zach. 16.58

Wskazania Marsz. Focha w sprawie niebezpieczeństwa niemieckiego

Po pierwszych naradach p. Bianda z p. Stresemannem w Thoiry we wrześniu 1926 w sprawie wcześniejszego usunięcia okupacji Nadrenji ukazały się w „La Revue de France“ z listopada 1926 bezimiennie uwagi ostrzegające. Kierownik tego pisma Marcel Prevost stwierdził następnie, że pisał je Marszałek Foch. Brzmienie ich podane jest poniżej w całości.

Zamierzony układ, mocą którego wzajemian za pewne korzyści gospodarcze i finansowe miałyby wcześniej być usunięta okupacja Nadrenji, ma trzy różne strony: polityczną, finansową i wojskową.

Skoro sprawa przedstawia się jako targ, trzeba przynajmniej dobrze zważyć warunki i postanowienia. Jaka jest wartość tego co dajemy? Jaka wartość tego co byśmy dostali?

Wedle Traktatu jesteśmy w Nadrenji jeszcze do r. 1935, co nie jest błahostką. Póki tam jesteśmy; nie mamy żadnych obaw co do naszego bezpieczeństwa. Możemy poprostu spać spokojnie, co jest dogodnością nie do pogardzenia.

Ale nasze bezpieczeństwo to jeszcze nie wszystko. Ład i pokój europejski, takie jak ustalone one zostały przez nasze zwycięstwo, przyszłość narodów, które w Europie środkowej i wschodniej zajęły częściowo miejsce Rosji i Austro-Węgier, mianowicie Czechosłowacji, Jugosławi, Polski, Rumunii, wszystko to w znacznej części oparte jest o naszą siłę. Póki dzierżymy Ren, zachowujemy mniej więcej pewność, że ta równowaga nie będzie naruszona.

Gdyby Niemcy, gdzie walcą z sobą dobre i złe popędy, a trudno powiedzieć, które z nich zwyciężą, zechciałyby naruszyć ten ład, nie miałyby potemu możliwości. Bo jeśliby zamierzyły jakiś zamach przeciw Polsce, albo na rzecz przyłączenia Austrii, byłoby dla nas rzeczą bardzo łatwą, niemal bez strzału; doprowadzić je do rozwalenia. Wiedzą one o tem i już sam ten wzgląd w braku innych, wystarczyłby, aby zmusić je do spokojnego zachowania się.

Państwa te, dziś jeszcze młode, skorzystają z tego okresu, aby się wzmocnić i utrwalić. Cement tych budowli nowych i świeżych będzie miał czas na stwardnienie.

Niemcy zaś, w tym czasie, określą dokładniej i uzupełnią swój rozwój. Dzisiaj nikt nie może powiedzieć, ku czemu one idą. Można nawet twierdzić, że same nie wiedzą. Czy ku zwycięstwu stronniactwa prawicy i odbudowania monarchji ze wszystkimi następstwami z tem związanymi? Czy też odwrotnie, ku utrwaleniu Republiki jak stało się we Francji w r. 1870.

Jest rzeczą jasną, że wedle urzeczywistnienia się jednej lub drugiej z tych możliwości nasze stanowisko i nasza polityka wobec Niemiec będzie musiała być różna.

To, co my dajemy, ma przeto dla nas wartość bardzo wielką.

Dla Niemców również, o tem nie wątpcie. Stąd ich gorliwość w prowadzeniu rokowań i w usiłowaniach dobitcia targu. Oprócz zadowolenia moralnego z opuszczenia obszarów nadreńskich przez ostatniego żołnierza sprzymierzonego, mieliby wielką korzyść materialną. Odzyskaliby za jednym zamachem swobodę ruchów. Wszystkie obostrzenia, wszystkie ograniczenia, szczególnie wojskowe, jakie Traktat Wersalski roztropnie im nałożył, z tym dniem byłyby dla nich czemś, co nie istnieje.

Wyobraźcie sobie, że uznają za konieczne przywrócenie poboru wojskowego. Któż byłby w stanie sprzeciwić się temu? Czy Liga Narodów? Jak i czem?

W porównaniu z tem, co my byśmy porzucili, jest to, co Niemcy by nam ofiarowały, niezmiernie nikłe i niemal nie istniejące. Nie od Niemiec

zależy, ale od tych, którzy podpisali Plan Dawesa, uruchomienie, w chwili gdy to będzie uznane za możliwe, obligacyj kolejowych. Gdy tę możliwość się uzna, uruchomienie powinno się odbyć automatycznie, niemal bez tego, by Niemcy miały coś do mówienia. Bez dobrej woli i pomocy Stanów Zjednoczonych, uruchomienie to nie ma zresztą żadnych widoków urzeczywistnienia i wszystkie osobistości, znające sprawę, są w tej mierze jednomyślne. Sprawa zależy zatem od Stanów Zjednoczonych a nie od Niemiec.

Tyle, pokrótce, o stronie politycznej i finansowej, ale całą naszą uwagę przyciąga przede wszystkim strona wojskowa.

Opuszczenie Nadrenji, gdyby miało się jutro dokonać, postawiłoby naprzeciw Niemiec z ludnością 65 milionów Francję z ludnością 40 milionów, która nie zorganizowała jeszcze ani swych granic ani swej armji, a to jest sprawa główna i godna rozważenia.

Ta granica wojskowa, która odtąd byłaby naszą, została nam narzucona, o czem nie wolno zapominać, po traktatach r. 1815 przez ówczesnych sprzymierzonych, którzy chcieli trzymać Francję na swej łasce i nieładzie. Jest to granica zwyciężonych. To, że odzyskaliśmy Alzację i Lotryngię (straconą później w r. 1870) nie zmienia prawie nic w tym stanie rzeczy. Wystarczy, by jedna bitwa na początku wojny była przegrana, a już kraj nasz padnie ofiarą najazdu w swych częściach najbogatszych i Francja będzie dotknięta w swej żywej twórczości.

Więc nasze dobro najświętsze i nasz obowiązek najbardziej podstawowy nakazują nam zorganizowanie tej granicy i uzupełnienie jej niedomagania z myślą o dniu, gdy będziemy musieli wyjść z Nadrenji. Ale to przygotowanie i to zorganizowanie wymaga nie tylko pieniędzy lecz i wiele czasu. Obmyślenie i przeprowadzenie tej obrony dokonane być musi z uwzględnieniem doświadczeń ostatniej wojny i postępu zbrojeń. Nie jest to dzieło jednego dnia lub choćby jednego roku. A jeszcze nie jest ono wogóle rozpoczęte.

Lecz to niesłychane, powie ktoś, że nie jest ono jeszcze rozpoczęte. Jak mogliśmy stracić tyle czasu, nie myśląc o zajęciu się tą sprawą najistotniejszą? Czy to wina Rządu, czy Sztabu Jeneralnego- Prawdopodobnie obu. Ale na nic nie zda ustalenie i rozdział odpowiedzialności. Lepiej od razu zabrać się do roboty.

W Ministerstwie Wojny istnieje komisja, której zadaniem jest ułożenie planu organizacji obrony naszego obszaru. Myśli i zasady są mniej więcej ustalone. A trzeba zaraz wziąć się do wykonania.

W tej organizacji obrona przeciw samolotom i sterowcom zajmuje miejsce ważne, jeśli nie najistotniejsze. I w tym zakresie niczego nie zrobiono. Trzeba skierować wszelkie wysiłki ku stworzeniu baterji przeciwlotniczych, balonów na uwięzi, oraz balonów zaporowych, które okazały się tak skuteczne przeciw wypadom samolotów w czasie wojny. Wobec wielkich kosztów a ubóstwa Państwa w wydatkach powinny uczestniczyć wielkie miasta graniczne i wielkie ośrodki przemysłowe, które nie odmówią, byle do nich ię o to zwrócić. Takie np. Nancy wzięłoby na się chętnie zorganizowanie, pod kierownictwem i nadzorem Ministerstwa Wojny, baterji i obron przeciwpowietrznych. Taksoma byłoby z wielkimi zakładami przemysłowymi na północy i na wschodzie, Wende, Solvay i t. d. Znalazłyby one łatwo i fundusze i personel, któryby został wykształcony, wyćwiczony i zmobilizowany na miejscu.

Lecz na to wszystko potrzeba czasu. Obok sprawy granic jest sprawa armji. Armja nasza jest obecnie w pełnej przebudowie. Stwierdzenie tego nie jest rozgłaszaniem tajemnicy, bo

wszyscy, u nas i zagranicą, mają możliwość dowiedzenia się o tem. Nie mamy już wojska wczorajszego, a nie mamy jeszcze jutrzejszego. To zaś co mamy, wyznajmy śmiało, jako wartość bojowa nie wystarczyloby nam. Czemu będzie ta nowa armja? Nikt tego niewie dokładnie, zaczynając od tych, którym powierzono jest zadanie tej organizacji. Zachowaliśmy mniej więcej kadry dawnej armji. Ale nie mamy już czem ich zapęlniać. Pułki nasze są istotnymi szkieletami. Wyszkolenie żołnierzy musi odczuć na sobie skutki tej niezwykłej chudości.

Trzeba, by parlament uchwalił jaknajrychlejszą organizację nowej armji. Nie stanie się to z dziś na jutro. A potem trzeba będzie przystąpić do urzeczywistnienia. Wszyscy zawodowo wykształceni wiedzą, że samo tylko ustalenie planu mobilizacji wymaga więcej niż rok pracy. Póki się nie wie dokładnie, czem będzie nowa armja, niepodobna ustalić planu poważnego.

Skoro idzie się najwidoczniej w kierunku rocznej służby, trzeba dostosować krótkość jej do potrzeb obrony narodowej. Trzeba, by żywiły zawodowe, żołnierze nanowo wcieleni, wyrównali w dużej mierze pustki po rekrutach. Jest to tem konieczniejsze, że z powodu rzezi wojennych będzie my mieli koło r. 1935 zaciągi najszczuplejsze, mniej więcej połowę obecnych stanowiem. Aby przyciągnąć tych wcielonych z powrotem do wojska, trzeba im zapewnić dobre stanowisko materialne i moralne.

Tak więc, zarówno w zakresie granic jak armji, wszystko trzeba dopiero zrobić.

Opróżnienie Nadrenji, gdyby nieszczęściem dokonało się ono jutro, zastałoby Francję, powiedzieć można nie przesadzając, bez granic i bez wojska. Oto prawda i to ścisła prawda. Aby uzyskać jedno i drugie, potrzeba nam wielu lat. Póki tego nie będziemy mieli, byłoby nietylko błędem, ale istotną zbrodnią przeciw ojczyźnie, zamierzanie ewakuacji obszarów nadreńskich. Trzeba, aby wszyscy u nas, zaczynając od polityków, byli o tem przekonani.

Czasowe zajęcia tych obszarów było, nie zapominać o tem, udzielone Francji jako ostateczność w braku czegoś lepszego. Rząd Francuski żądał pierwotnie, na nalegania Marszałka Focha, którego stanowisko przyjął jako swoje, nie czegoś tymczasowego, lecz czegoś ostatecznego, mianowicie wojskowej granicy Renu, która by nazawsze osłaniała nas przed wszelkim najazdem. Aby nas skłonić do zaniechania tego żądania, Anglja i Stany Zjednoczone zaofiarowały nam wzajemian pakt gwarancyjny, który, z powodu uchylenia się Ameryki, a wkrótce potem Anglji, stał się wkrótce niczem. Nikt lepiej nie zna tych rokowań i ich tak niepomyślnego wyniku, jak niektórzy członkowie Rządu obecnego, mianowicie p. Raymond Poincare, wówczas Prezydent Republiki, oraz p. Andre Tardieu, główny współpracownik p. Clemenceau. Wzajemian za to, co opuściliśmy, nie dostaliśmy nic.

Pozostaje nam okupacją czasową, która daje nam, na jakiś czas, rękojmię niezbędną dla nas. Czyż i to z kolei porzucimy, damy się oszukać w nowym targu, poświęcimy w ten sposób zwycięstwo, które nas tyle kosztowało? W nieprawdopodobnym wypadku, gdyby niektórzy o tem myśleli, niepodobna, by kraj cały nie poruszył się i nie stanął temu na drodze.

Uwagi te są świetne zarówno w ścisłości i wziętości określeń, jak w docieraniu do sedna rzeczy i w ujmowaniu sprawy nie spojrzeniem dnia ale spojrzeniem dziejowem. Jest to najdobitniejsze przedstawienie całego znaczenia okupacji Nadrenji a zarazem skutków lekkomyślnej ewakuacji przedwczesnej. We Francji przypominano to stanowisko Marszałka Focha, w chwili jego po grzebu i można się spodziewać, że nie będzie ono zapomniane w czasie obecnych rokowań paryskich.

Bilans Handlowy Państwa Polskiego za 1928 rok

Wytyczne dla samowystarczalności gospodarczej w Polsce na najbliższą przyszłość

Bilans handlowy naszego Państwa za rok 1928 zamknęliśmy niedoborem złotych 854 milj. Przywieziono do Polski za 3.362 milj. zł. Wywieziono z Polski za 2.508 milj. zł. Oto najważniejsze towary, które wytwarzamy względnie możemy wytwarzać, lub przetwarzać z surowców w kraju, a które w przeważnej mierze złożyły się na ten niedobór w Państwowym bilansie handlowym.

Wartość sprowadzanej z zagranicy w 1928 roku	
pszenicy wynosi	119 milj. zł.
żyta	54
ryżu	61
śliwek	10
śledzi i ryb	57
wyrobów ceramicznych	31
szkła	13
solii potasowych	14
kosmetyków i pachnidła	10
aparatury telefonicznych	7
radjoodbiorników	7
żarówek	7
instrumentów muzycznych	10
galanterji	11
aluminjum i wyrobów zeń	6
konfekcji	26
jedwabie (przędza i tkaniny)	50
obuwie skórzane	14
obuwia z kauczuku (indyjsk. podeszwy i kalosze)	16

Znaczenie pozycji importu do Polski, które możnaby zmniejszyć przez wzmoczenie własnego

przemysłu, względnie wprowadzenie tylko surowców lub ich własnego produkowania są:

skóry wyprawiane o wartości	100 milj. zł
gumelastyka	65
maszyny i aparaty	320
maszyny rolnicze	37
samochody	81
materiały i wyrob włókien. w tem	
wełna których zużyliśmy za	640
tluszcz jadalne zwierzęce	66
orzechy, migdały	17

Przywóz do Polski zboża (pszenicy, żyta), do kraju, zatrudniającego 75 proc. ludności w rolnictwie, do kraju, który zwykł był pszenicę sandomierską, płocką wywozić przez Gdańsk na zachód, a przez porty czarnomorskie do Turcji i Italji, należy uważać za rzecz przejściową, jeśli rolnictwo nasze uzyska dogodny warunki rozwoju o obecny stan rzeczy zmienić na lepsze.

Import śliwek do kraju, gdzie jest nadmiar owoców, niewykorzystanych na przetwory owocne jest zbędny.

Import śledzi i ryb winniśmy również ograniczyć przez stworzenie własnych połowów śledzi na Morzu Północnym i Atlantyku, gdzie mamy prawo to czynić i gdzie czynią to inni.

Import soli potasowych jest importem korzystnym, podnoszącym płody. Jednak ze względu na olbrzymie złoża soli potasowych pod Kałuszem, winniśmy dążyć do wykorzystania tych złóż i nie tylko nasycić kraj nawozem potasowym ale i eksportować go.

Marsz. Piłsudski w obronie mln. Czechowicza

Znamienny jego artykuł w prasie.

Warszawa, 7. 4. (radjo). Niedzielną prasą sacyjna ogłasza artykuł marsz. Piłsudskiego p. t. „Dno oka, czyli wrażenia człowieka chorego po seji budżetowej w Sejmie”.

Artykuł ten, poświęcony obronie Czechowicza atakuje Trybunał Stanu. Marsz. Piłsudski stwierdza, że byłby stanął w obronie Czechowicza wcześniej, ale był chory, tak, że jedną nogą stał już po tamtej stronie życia. Zaznacza, że nie Czechowicz, ale on jest odpowiedzialny za przekroczenia kredytów. Niema takiego sądu, któryby lekceważył oświadczenie, że oskarżony nie jest winien, a jest oskarżający. Staje w obronie min. Czechowicza, bardzo ostro występuje przeciwko Sejmowi. Polska w pierwszym Sejmie chowała posłów w bezkarności i zdradzie stanu, oraz w stosunku płatnych szpiegów wobec walczącej armji; w drugim zaś Sejmie w korupcji.

Co do obecnego Sejmu, to z wielką ironją mówi o Liebermannie, a o Woźnickim wspomina, że w jego głowie nie świeci się latarnia i że jeszcze powstanie przyszłości: „Głupi jak Woźnicki”. Logika w Sejmie nie obowiązuje, bo Sejm uchwała budżet i równocześnie pociąga b. min. skarbu do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu.

Marszałek zaznacza, że gdy wyzdrowieje, to będzie mógł spokojnie podjąć się obowiązku formowania nowego gabinetu. Gdyby miał być szefem rządu, to wręcz deklaruje, że Trybunał Stanu nie ośmieli się zebrać ani razu, gdyż marszałek nie życzy sobie zrównania z kajadanami.

Angielski minister na Górnym Śląsku

Min. Londonderry zwiedził Zakłady Przemysłowe.

Katowice, 7. 4. (radjo). Wczoraj bawił na Śląsku angielski minister robót publicznych markiz of Londonderry w towarzystwie członka Izby Lordów Gage, członka Gmin Gordona Selfridge, znanego angielskiego finansisty.

Goście w towarzystwie wicekonsula angielskiego p. Rossa złożyli wizytę wojewodzie Grażyńskiemu, poczem zwiedzili Chorzów.

Następnie goście angielscy podjęli byli śniadaniem przez dyrektora inż. Faltera. W śniadaniu tem wzięli udział przedstawiciele sfer rządowych inż. Rudowski i dr. Dennis z M. S. Z. oraz przedstawiciele polskich i niemieckich sfer przemysłowych, jak również przed stawiciele społeczeństwa śląskiego.

Po śniadaniu udano się do Nowego Bytomia, gdzie zwiedzono Hutę Pokoju, wieczorem dostojni goście odjechali do Warszawy.

Wizyta ta zasługuje na szczególną uwagę, ponieważ po raz pierwszy czynny minister angielski odwiedził Polskę. Markiz of. Londonderry przybył do Polski w charakterze prywatnym.

Zakaz przywozu mąki do Polski został świeżo wydany.

Warszawa, 5. 4. (radjo). W numerze 21 Dziennika Ustaw z dnia 1 kwietnia ogłoszono rozporządzenie Rady Ministrów zakazujące przywozu mąki żytniej i pszennej do Polski. Zakaz obowiązuje do 31-go lipca 1929 roku.

WIADOMOŚCI OGÓLNE.

Poniósł śmierć na miejscu

o- Na oddziale ruchu w kopalni „Aleksander” w Wyrach maszynista Franciszek Kordybon zauważył, że jeden z wagonów prowadzonego przez niego pociągu kolejki podziemnej wykoleił się.

Gdy Kordybon chcąc zbadać przyczynę wypadku, wychylił się z lokomotywy podczas jazdy pociągu, uderzył głową w drewniany stojak tak silnie, że doznał pęknięcia czaszki, ponosząc śmierć na miejscu.

Ważne dla rolników

Kredyty na zakup nasion selekcyjnych

Państwowy Bank Rolny, Oddział w Grudziądzu zawiadamia, że w bieżącym sezonie wiosennym udziela kredyty na zakup nasion selekcyjnych oraz kwalifikowanych I. i II. odsiewów, a mianowicie: owsa, jęczmienia, grochu, łubinu i pszenicy.

Kredyty udzielane będą wyłącznie przez następujące instytucje spółdzielcze:

- Dla rolników:
 - pow. Morskiego, Kartuzkiego i Kościerskiego — przez Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe Sp. z. o. o. w Kartuzach;
 - pow. Starogardzkiego, Tczewskiego i Gniewskiego — przez Bank Ludowy w Tczewie;
 - pow. Chojnickiego, Tucholskiego i Sepoleńskiego przez Bank Ludowy w Chojnicach;
 - pow. Grudziądzkiego, Chełmińskiego i Świeckiego — przez Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe Sp. z. o. o. w Grudziądzu;

pow. Toruńskiego i Wąbrzeskiego przez Bank Ludowy w Chełmży;

pow. Brodnickiego, Lubawskiego i Działdowskiego — przez Bank Pożyczkowy w Brodnicy, — oraz dla rolników ze wszystkich powiatów — przez Pomorskie Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe w Toruniu.

Kredyt zwrotny będzie do dnia 30. 11. 29 r. Blższych informacji udzielają na każde żądanie wyżej wspomniane instytucje.

Podając powyższe do wiadomości zainteresowanych. Pomorska Izba Rolnicza w Toruniu komunikuje, że lista gospodarstw, posiadających kwalifikowane nasiona oryginalne, oraz I. i II. odsiewy zbóż jarych, została wydrukowana w nr. 4 „Kłosów” z br. Blższych szczegółów udziela również Pomorska Izba Rolnicza — Toruń, ul. Sienkiewicza 40.

Runęło rusztowanie mostowe

4 robotników ciężko rannych.

Paryż, 6. 4. (radjo). Według nadeszłych tu wiadomości ze Strassburga, zdarzyła się tam wczoraj popołudniu katastrofa budowlana przy nowobudującym się moście, na jednym z odgałęzień Renu

Z przyczyn dotychczas nieustalonych zawaliło się rusztowanie, 4 robotników pracujących w tym czasie odniosło bardzo ciężkie rany. W stanie groźnym odwieziono ich do szpitala w Strassburgu.

Katastrofa autobusowa w Wilnie

Wilno, 6. 4. (radjo). Wczoraj w godzinach popołudniowych w śródmieściu, na ulicy Mickiewicza, autobus wpadł na słup telegraficzny. Karoserja uległa strzaskaniu. Dwie osoby ranne.

Szoferem był żołnierz 3 dywizjonu samochodowego, Hryhorowicz, chwilowo zastępujący koleżę.

Olbrzymia katastrofa kolejowa

20 osób zabitych — 60 rannych.

Bukareszt, 7. 4. (radjo). Na stacji Boboc koło Buzeu wykoleił się pociąg pociąg pociąg, idący z Kiszyniewa, przyczem przewróciły się trzy wagony pasażerskie. Według dotychczasowych obliczeń liczba zabitych wynosi 20 osób, rannych zaś jest około 60. Śnieżyca utrudnia wielce akcję ratunkową.

Cała armja poszła w nogi

Poplecznicy sowietów rozgromieni.

Hankou, 6. 4. (radjo). Załamanie się wojsk Hankou przypisać należy zjawisku tak często obserwowanemu w wojnach chińskich, a mianowicie, że wojska te zamiast walczyć, bratają się z nieprzyjacielem.

Dowódca garnizonu w Hankou zarządził nagle ewakuację kwatery głównej, mieszczącej się w gmachu konsulatu sowieckiego i sam zbiegł. Na wybrzeżu znajduje się ogromna liczba uciekinierów chińskich, usiłujących wtargnąć na terytorjum koncesji francuskiej.

Wskutek zerwania tamy

woda zalała kopalnię cyny.

Londyn, 7. 4. (radjo). W Hobart, miejscowości górniczej w hrabstwie Derby, ulewne deszcze, jakie padały w ostatnich dniach, spowodowały katastrofę zerwania się wielkiej tamy. Woda zalała kopalnię cyny i całą dolną część miasta, unosząc domy i mosty, zrywając składy, wyrwijając drzewa z korzeniami. O 7 osobach brak wiadomości.

Najkrwawsza bitwa w Meksyku

Powstańcy rozbici pod Lareforme?

Wiedeń, 7. 4. (radjo). „United Press” donosi z Mexico City, że główna armja powstańców została zupełnie pobita w bitwie pod Lareforme. Wydany w tej sprawie komunikat urzędowy stwierdza, że rewolucję należy uważać za stłumioną.

Meksyk, 7. 4. (radjo). Donoszą urzędowo, że powstańcy w wyniku zaciętej bitwy pod Lareforme mieli 1000 zabitych i 500 rannych. Wojska rządowe wzięły z górą 2000 jeńców.

Najciężej ranni w liczbie 300 zostali przetransportowani, kolejną do Monterey, gdzie zostali umieszczeni w szpitalach. Lżej ranni zostali przewiezieni do Emreón. Jak donoszą z Gencardenas, powstańcy ewakuowali Culiacan w stanie Sunaloa i wycofali się w kierunku San Blas.

Na szerokim świecie

W miejsce zboża - kauczuk

Co mówi „mag elektryczny”. — Energja bez drutu.

Być może, że w niedługim już czasie nasze rodzime pola „pożłacane pszenicą, posrebrzane żytem”, zmieniają w znacznej mierze swoje dotychczasowe oblicze i zazielenią się nową zamorską rośliną.

Niejednokrotnie już pojawiały się w prasie wiadomości o usiłowaniu Edisonsa, odkrycia nowej rośliny, dającej kauczuk. O rezultatach prac tych niewiele dotąd wiadomo, gdyż wielki amerykański wynalazca, wierny swoim zasadom, uchylał się stale od dawania jakichkolwiek informacji o aktualnym stanie nieukończonych jeszcze badań. Wiadomem było tylko, że zaangażował liczny sztab współpracowników, mających być pomocnymi przy rozwiązywaniu tego problemu. Około czterdziestu przyrodników, z polecenia Edisonsa, przebiegało wszędzie i wzdłuż pewne strefy łądów, gdzie istniało prawdopodobieństwo znalezienia poszukiwanego ziela, i w końcu natrafiono na nie w Meksyku.

Nazwa botaniczna rośliny tej, znanej wprawdzie już dawniej jako zawierająca kauczuk, lecz przemysłowo dotąd nie wykorzystanej, jest: Artemisia argentata. Uprawa jej jest nader łatwa: o wiele łatwiejsza od jakiegokolwiek innej rośliny rolniczej, a to ze względu na posiadany kilkoletni korzeń. Ponieważ „artemisia argentata” nie wymaga gorącego słońca tropikalnego, więc założeniu rozległych plantacji kuczukowych w Ameryce północnej i Europie, zdaniem Edisonsa, nie stoi nic na przeszkodzie.

Szczegółów dotyczących wspomnianej rośliny osiemdziesięciodwu-letni uczonej amerykański, udzielił gronu przyjacielów i wielbicieli w ramach niedawnych uroczystości jubileuszowych. W wygłoszonej przy tej okazji pełnej humoru przemowie, Edison zaznaczył, że jego ostatni „wynalazek kuczukowy” nosi numer kolejny tysiącpięty i niewątpliwie doskonale przysłuży się ludzkości. Materiał otrzymany z rośliny meksykańskiej jest wysokowartościowy, a przytem będzie bez porównania tańszy od produktu pochodzącego z drzewa kucz. Wobec olbrzymiego zapotrzebowania kuczuku przez nowoczesny przemysł, najnowszą odkrycie Edisonsa posiada bezsprzecznie pierwszorzędne znaczenie i należy mieć nadzieję, że optymistyczne przewidywania genialnego amerykańczyka wkrótce się ziszczą. Aczkolwiek wszystkie wynalazki Edisonsa znalazły praktyczne zastosowanie, jak np. domy lane z betonu, o których było ongiś tak głośno w całym świecie, to jednak bez całego szeregu przyrządów i aparatów pomysłu Edisonsa, nowoczesna technika nie jest do po myślenia.

Po uporaniu się z kwestją rośliny kuczukowej, sędziwy a niestrudzony „mag elektryczny” zamierza przystąpić do rozwiązania gigantycznego zadania, mianowicie: przeniesienia siły elektrycznej bez pośrednictwa przewodów. Dotąd wszelkie usiłowania przesyłania znaczniejszych ilości energii elektrycznej, bez posilkowania się drutem spetzaly na niczem. Głośny czasu swego „wynalazek” inżyniera angielskiego Grindella Matthews, którego działające na odległość „promienie diabelskie”, miały być rozwiązaniem tego problemu, okazał się zresztą zainscenizowanym oszustwem. W związku z pracami Edisonsa w tej dziedzinie, należy nadmienić, że przenoszona „bez drutu” energja elektryczna, nie ma służyć dla celów wojennych, lecz ma stanowić rozwiązanie kwestji doprowadzenia prądu, bez przewodników, do lamp elektrycznych i motorów.

Proces filmowy królowej rumuńskiej Marji

Sensacja Londynu.

Sędzia angielski mr. Finlay sądził sprawę filmowego scenarjusza z powieści królowej wdowy Marji rumuńskiej pt. „Głos na górze”.

Fabrykant filmowy mr. George Wolkinson Dewhurst oskarżył Richarda Tomsa o odszkodowanie z powodu złamania kontraktu według którego Toms zobowiązał się sfilmować film, którego scenarjusz został ułożony ze znanej powieści królowej Marji pod powyższym tytułem.

Jako świadek został przesłuchany archiwariusz ministerstwa spraw zagranicznych, mr. Stephen Gaselce. Świadek zeznał, że jest przyjacielem królowej już od 25 lat. Gdy królowa bawiła w Londynie w latach 1923 - 24, omawiała ona ze świadkiem swoje plany literackie. W rozmowie królowa wyraziła się, że powieści jej nie dają jej najmniejszego dochodu, chciałyby więc sfilmować je, by otrzymać trochę pieniędzy na cele dobroczynne w Rumunji. Bezpośrednio władze archiwariusza nie miały przeciwko jego udziałowi w tych planach. Świadek starał się, aby scenarjusz filmowy był zrobiony możliwie najdokładniej i artystycznie, królowa zaś ze swej strony postawiła warunek, aby na filmie nie ukazała się ani ona, ani żaden z członków królewskiego domu rumuńskiego. Wkrótce potem świadek był w Rumunji i

ponownie rozmawiał z królową o filmie. Oskarżony ze swej strony podał o odszkodowanie sumy 200 f. szterl. które pożyczyl skarżącemu. Tu pan Richard Toms wypowiedział się następująco: „Królowe mogą sobie być królowami, ale ja jestem tylko bussinessmanem.”

Przesłuchany drugi świadek, major W. J. King, dyrektor Allied Artists Corporation zeznał, że scenarjusz został napisany przez samą królową Marję i jako taki mógł przynieść napewno około 200.000 funt. szterl. wpływów. W trakcie sprawy strony pogodziły się, tak że sędzia nawet nie ma dziś pojęcia, co się stanie nadal ze scenarjuszem. Prawdopodobnym jest, że suma 200.000 funt. szterlingów możliwych wpływów za film tak podzielała na strony, że woła się one pogodzić i wspólnie wyszukać finansistę, który urzeczywistni ich plany, dzieląc się z nimi przyszłymi dochodami.

Ciekawem jest, ile otrzyma z tego królowa Marja, która dostała się w to dystyngowane grono afezystów wielkim stylu, żerujących na stopniach tronu.

W kraju żywych szkieletów

Nędza wśród plemion murzyńskich.

W pismach londyńskich ukazał się opis pewnego angielskiego misjonarza, dający obraz strasznych stosunków, panujących w Ruanda, belgijskiej kolonii w Afryce, którą była dawniej kolonią niemiecką. Misjonarz angielski nadaje temu krajowi nazwę „kraju żywych szkieletów” i opowiada, iż tysiące tubylców z Ruanda płyną przez drogi, zasiane trupami, szukając ratunku przed głodem. — Podczas tych strasznych pielgrzymek kobiety i dzieci upadają ze zmęczenia w drodze, poczem padają ofiarą hjen i lwów. Straszna gorączka dziesiątkuje tysiące ludzi.

Rząd belgijski organizuje akcję ratunkową i wydaje znaczne sumy na rodzaj środków żywnościowych pomiędzy zgłodniałe rzesze. Pomoc ta jednak jest niedostateczną i przychodzi zazwyczaj za późno.

Misjonarz angielski występuje na łamach prasy londyńskiej z apelem o energiczną akcję, która by położyła kres fatalnym stosunkom w belgijskiej kolonii w Afryce.

Jak została zniszczona Cumana miasto wojowników i poetów

Znowu zadrżał groźnie kontynent Ameryki południowej pod wpływem jakichś tajemnych, przepotężnych kataklizmów w ziemi wnętrzu.

Tym razem padło ofiarą miasto Cumana. Przywykli już ludzie w Europie do podobnych tak często niestety powtarzających się wieści z dalekiej Ameryki południowej. Nie zdają już sobie sprawy, ile grozy mieści się w takiej krótkiej notatce, ile nieszczęścia i lez ludzkich taki kataklizm wywołuje.

Ponura wiadomość doszła tu, do Caracas, w rannych godzinach, dnia 17 stycznia. Nie przyszła wprost z Cumana, bo w oka mgnieniu zniszczone tam zostały wszystkie stacje i przewody telegraficzne i telefoniczne. Wiadomość podał iskrowa depesze statek holenderski, który właśnie w porcie Cumana się znajdował. Lotem błyskawicy obiegła straszna wieść stolicę. Zakotłowało się w mieście. Urzędy telegraficzne, redakcje obłęgane były przez zaniepokojone tłumy, przez ludzi zrozpaczonych, których bliscy i drodzy w Cumana się znajdowali. Późno dopiero napływać zaczęły szczere góły katastrofy, smutne, tragiczne... Nadzieja, że pierwsze pogłoski są może przesadzone, tym razem się nie ziściły. Cumana została rzeczywiście zupełnie zniszczona.

Katastrofa nastąpiła o godzinie 7-ej z rana. Szczęśliwym zarządzeniem Opatrzności poprzedził ją lekki wstrząs, który ludność zaalarmował i zdomów na ulicę wygnał. Nie wszyscy jednak zdążyli domy opuścić, to też gdy główny wstrząs nastąpił pogrzebały walące się mury bardzo liczne ofiary. Przeszło sześćdziesiąt trupów wydobyto z pod gruzów, pięć razy tyle rannych. Najwięcej ofiar znalazło śmierć pod gruzami fortu San Antonio, w którym mieścili się koszary. Grube, sędziwe mury, wzniesione jeszcze przez dawnych konkwistadorów, nie wytrzymały tym razem wstrząsu i runęły, grzebiąc pod sobą nieszczęśliwych żołnierzy.

Starożytna Cumana przestała istnieć jedna z najcenniejszych historycznych pamiątek Ameryki została zniszczona. W tem to właśnie miejscu zatknęli konkwistadorowie hiszpańscy pod wodzą Fernandez de Serpa po raz pierwszy na wybrzeżach wenezuelskich sztandar Kastylji. Założyli tu osadę, zbudowali w roku 1513 pierwszy w Ameryce kościół. Z osady tej powstała w roku 1520 miasto Cordoba, pierwsze na całym kontynencie amerykańskim. Nazwa miasta zastąpiona została z biegiem czasu indyjską Cumana, kraj jednak dotychczas wie się Andaluzją. Z Andaluzji pochodzili bowiem pierwsi tutejsi biali osadnicy.

Przybyli tu owi „caballeros de la Fe, senores de la horca y del curchillo”, srodzy i okrutni,

Zgubione spinki frakowe i skutki tegoż

Przygody Kiepurzy na koncercie we Wiedniu.

Wypełniona publicznością po brzegi sala koncertowa w Wiedniu poczyniała „huczeć”. Dawno już minęła godzina rozpoczęcia koncertu Kiepurzy a słynnego tenora polskiego — ani śladu.

On zaś w tej chwili właśnie, w pokoju hotelowym przewracał do góry nogami kufer podróżny w poszukiwaniu spinek do koszuli frakowej. Wreszcie, dzięki pomocy całego personelu hotelowego znaleziono zgubę na dnie jednej z wytwornych waliz. Spiewak szybko już wtedy uzupełnił swą toaletę i wpadł do świetnej limuzyny.

Na estradzie zjawił się w momencie krytycznym. Publiczność bowiem tupaniem i sykaniem zdradzała już najwyższe zniecierpliwienie.

Zabrzmiął przepiękny głos spiewaka polskiego — i szybko zapomniano mu tę niepunktualność zwłaszcza, że spodziewano się wzamian jakiegoś „naddatku”.

Przewidział tu Kiepura, że jednak wynajmując salę, zobowiązał się do uiszczenia dodatkowej znacznej opłaty za przeciągnięcie koncertu poza godzinę oznaczoną, postanowił przeto uniknąć „bisowania” i namówił swego akompanjatora do ucieczki chwilką z estrady.

Publiczność jednak czuwała... Zaledwie akompanjator, prof. Meller, ujechał kilkadziesiąt kroków, gromada entuzjastów zatrzymała auto i nie mał siłą zawlokła z powrotem na estradę. Nie pozostało Kiepurze nic innego jak uleć.

W tej chwili przyszedł mu z pomocą — właściciel sali, który — nie uzyskawszy przewidzianej dopłaty — kazał pogasić wszystkie światła.

Zdawało się, że nic już nie stanie Kiepurze na przeszkodzie w upragnionej rajteradzie. Od czegoż jednak pomysłość publiczności?

W jednej chwili kilkadziesiąt elektrycznych lampek kieszonekowych zabłysło na sali, otaczając wspaniałym świetnym pierścieniem estradę, śpiewaka i jego akompanjatora.

Przy tej niezwyklej iluminacji Kiepura zaśpiewał na „bis”, poczem zanieiony na rękach rozen tuzjasmowanej publiczności, przy blasku setek światełek — zajął miejsce w swym „Mercedesie”, aby odjechać do hotelu.

krwi i złota chciwi. A jednak kryły ich ciężkie z baskijskiego żelaza kute pancerze serca — łagodne, pełne smętku i melancholji starej Andaluzji. I podczas gdy ostre ich miecze przeszywały bezlitośnie piersi opornych Indian, zapadały równocześnie głęboko w serca kobiet tubylczych nucone przez rycerzy wieczorami stare, pełne smętku i bezgranicznej tęsknoty, andaluzyjskie „flamengos”. Tak odbyły się zaślubiny żelaznego rycerza z Indjanką łagodną, a zrodziła się z tego stadła rasa marzycielska, do wszelkich porywów zdolna. Była też Cumana słynna w dziejach Ameryki południowej, jako miasto wojowników i poetów.

W roku 1789 przybył tu drugi po Kolumbie od krywca Ameryki południowej. Aleksander Humboldt. Poruszony do głębi niezwykłym pięknem tutejszej przyrody, pozostał tu przez dwa lata, egzaltowane romantyzmem epoki pióro jego nazwało kraj ten „boskiem i najbogatszym na ziemi.”

Była Cumana szczególnie droga dla Wenezuelańczyków. Ona to wydała największych obok Bolivarów bohaterów narodowych, generała Bermudez i marszałka Sucre, którzy kraj z pod ucisku Hiszpanów oswobodzili. Wystawiło też miasto wspaniałe pomniki marszałkowi Sucre, który — rzecz zdziwna — nie uległ obecnie zniszczeniu. Stoi nadal, nietknięty, pośród ruin miasta

Trzęsienie ziemi nie było dla Cumana zjawiskiem niezwykłym. Historia zanotowała ich tu cały szereg. Szczególnie groźne nastąpiły w latach 1802 i 1953, choć żadne dotychczas nie było tak straszne w skutkach, jak obecne. Rzecz ciekawa, choć nie wiem, czy i o ile przez naukę potwierdzona: panuje tu w Wenezueli przekonanie, że zjawiska trzęsienia ziemi pozostają w stosunku ściślym z istnieniem w podziemiu złóż ropoślanych, niewyzwolonych niejako zapoemocą eksploatacji. Tak podobno miały miejsce bardzo częste wstrząsy sejsmiczne w okolicach jeziora Maracaibo. Od czasu jednak, jak odkryto tam i rozpoczęto intensywnie eksploatować przebogate tereny naftowe, trzęsienia ziemi ustały zupełnie, jak gdyby rzeczywiste skutkiem wywiercenia niezliczonych otworów wiertniczych wywierano niezliczonej potworne podziemne ciśnienia.

Wierzyć należy że miasta Cumana, które przed katastrofą liczyło 29.000 mieszkańców i duży miało znaczenie, jako port oraz ośrodek bogatych plantacji, a ostatnio i pół naftowych, odbuduje się z czasem i kontynuować będzie swą kwitnącą egzystencję. Przyznać trzeba w każdym razie, że cały kraj gotów jest przyjść z najwydatniejszą pomocą miastu Cumana, nie tylko doraźną, ale także i późniejszą w czasie odbudowy.

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Święconka dla ubogich dzieci.

Tuchola. Miejscowe Kółko Polskiej Młodzieży Żeńskiej urządziło tradycyjnym zwyczajem w pierwszą niedzielę Wielkanocy na sali p. Skórkowej święconkę dla ubogich dzieci. Na wstępie poświęcił ks. wikary Rogala hojne dary, złożone przez fiarne obywatelstwo naszego grodu a zebrane przez członkinie Kółka. Około 260 biednych dzieci zasiadło do suto zaopatrzonego stołów. Jedną 2 letnią dziewczynką wystąpiła z udatnią deklaracją. Poczem kier. szkoły p. Ossowski w swym kolicznościowym przemówieniu, wyraził słowa uznania Kółku, a szczególnie przewodniczącej p. Marji Glaziance za urządzenie wieczorku.

Z Tow. Polskiego Czerwonego Krzyża.

Tuchola. W czwartek 4 bm. odbyło się wieczorem o godz. 6-tej w lokalu hotelu „Du Nord” do-ocne walne zebranie miejscowego oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża. Obrady przy udziale około 25 osób zagała przewodnicząca p. dr. Drzycimska. Po wybraniu prezydium w osobach: pp. m. insp. Górnego jako marszałka, Gwizdały — sekretarza, starosty Tollika i burmistrza Saganowkiego — ławników, zdała przewodnicząca p. dr. Drzycimska w swym dłuższym przemówieniu wyzerpujące sprawozdanie. W ciągu roku odbyło się 6 zebrań zarządu i 5 zebrań członkowskich. Oddział liczy 87 członków. Komisja rewizyjna złożona z pp. Janeckowskiego i Maćkowskiego twierdziła prawidłowe prowadzenie ksiąg kasowych i stawiała wnioski o udzielenie absolutorjum które też zebrani jednogłośnie uchwalili. W skład nowego zarządu wybrano pp.: dr. Drzycimską jako przewodniczącą, starościny Tollikową — zastępczyni, Gwizdały — sekretarz, burmistrzową Saganowską — zastępczyni, Sarnowski — skarbnik, Lamparska zastępczyni, dr. Gołnik — członek zarządu. Komisję rewizyjną tworzą: pp. Janeckowski, Maćkowski z Tucholi i Zakrysiowa z Bładowa. Najazd okręgowy wydelegowano: przewodniczącą p. dr. Drzycimską, a jako zastępczyni p. Praśniewską. Z kolei omawiano sprawę obchodu rocznicy 10-lecia istnienia Polskiego Czerwonego Krzyża. Oddział miejscowy weźmie w tym dniu, przypada to na dzień 27 kwietnia br., udział w mszy św. odprawić się mającej w miejscowej wiatynie za poległych. Wieczorem urządzi się uroczyste posiedzenie. W skupieniu i z zainteresowaniem wysłuchali zebrani referatu p. starosty Tollika który mówił o „Lotnictwie”, wczem wskazywał na obronę przeciwgazową itd. Dalej referował p. Jan Wilant o konieczności organizowania drużyn ratowniczych Polskiego Czerwonego Krzyża.

Włamanie do mieszkania nauczyciela.

Dąbrówka, pow. tucholski. W nocy z piątku na sobotę zakradł się pewien nieznaną osobnik do mieszkania nauczyciela p. Szablewskiego. Osobnik wiedząc dokładnie że nauczyciel na czas wakacyj wyjechał wyłamał okiennice, by tą drogą wdrapać się do wnętrza. W mieszkaniu wyłamał drzwi szafy, z której skradł 1 fober, 1 stucer, parę długich butów, dwa płaszcze, trzy ubrania, bluzkę, jopę, kilka par spodni, dwie pary spodni sportowych, kapelusze, wogóle szafę opróżnił z wszelkich rzeczy, a następnie spakowawszy wszystko w dużą walizę jaką znalazł w pokoju, ułotnił się wraz z łupem niespostrzeżenie.

Skutki pijaństwa.

Rzepiczno, pow. tucholski. Wioska tutejsza ze względu na borach tucholskich, jest jedną z takich w których się mało słyszy i czyta, a mimo to zdarzają się w niej wypadki, które są warte opublikowania. Mianowicie w dniu 7 marca br. oberżysta tutejszy Fr. N. „podchmielił” sobie dla dodania sobie odwagi w celu wykonania zemsty, którą chował w sercu od dawna do swego deputatnika, mieszkającego w oberży na piętrze. W dniu tym około wieczoru przybył z siekierą w ręku do mieszkania deputatnika, a zastawszy drzwi zamknięte zaczął szarpać za kłamkę, aż takową wyrwał. Wtedy zaczął siekierą rozbijać drzwi pokoju w którym znajdowała się tylko córka i syn deputatnika krzycząc przytem: „Otwórzcie bo was posiekam na okrasę”. Po rozbiciu drzwi syn wezwał Nierżwickiego do odstąpienia a gdy tenże nie odstąpił syn oddał strzał celem odstraszania napastnika. Ten, gdy słyszał strzał, udał się na drogę i tam właśnie spotkał deputatnika, staruszką 75 letniego, który poprzednio przy dodze drzewo rąbał. Pijak zaczął się uganiać za staruszką, pochwylił go, rzucił na ziemię i byłby go niewątpliwie udusił, gdyby nie obrona kilku mężczyzn przyglądających się zdarzeniu.

Później jeszcze kilkakrotnie udawał się na piętro do pokoju gdzie drzwi rozbił, w którym też właśnie nikogo nie było gdyż syn przeszedł do następnego pokoju. Napastnik widząc, iż w pierwszym pokoju nikt się nie znajduje, udał się do drugich drzwi, jednak nie wtargnął obawiając się powtórnych strzałów z broni, ale za to się okropnie wygrażał.

Nie jest to pierwszy wypadek we wiosce, gdyż już poprzednio wyprawiał ów oberżysta podobne awantury i to nie tylko ze swym deputatnikiem, ale i z tutejszym sołtysem i z dużo innymi ludźmi. Ładne skutki pijaństwa.

Usiłował włamać się do szopy drzewa.

Plazowo, pow. tucholski. Pewnego wieczora ubiegłego tygodnia przytrzymał jeden z miejscowych gospodarzy, przy swej szopie w której znajdowało się drzewo, a zamkniętej na kłódkę, osobnika który zajęty był rozbijaniem kłódki by wtargnąć do wnętrza w celu kradzieży.

Kradzież liny stalowej.

Szlachta, pow. tucholski. Przy budowie dworca nowej linii kolejowej Bydgoszcz — Gdynia, w Szlachcie, wykonuje Fa. Hofmeister z Tezewa budowę pompy. Ostatnio skradziono na szkodę tej firmy liny stalowej długości 50 mtr. przedstawiającej wartość około 200 zł. Sprawcy są i razie nieznani, lecz przypuszczają się iż mógł tego dokonać ktoś z ludzi zajętych przy budowie.

Pan Prezydent Państwa ojcem chrzestnym.

Cekeyn, pow. tucholski. Obywatelowi naszej miejscowości p. Leonowi Smolińskiemu urodził się siódmy syn. Wskutek tego ośmielił on się zaprosić Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na chrzestnego.

Rozwój Banku Ludowego.

Świecie nad Wisłą. Ostatnio odbyło się w lokalu hotelu „Dwór Magdaleny” walne zgromadzenie członków tutejszego Banku Ludowego. Obradom przewodniczył prezes Rady Nadzorczej p. L. Neumann. Z wygłoszonego przez dyrektora p. Brauna sprawozdania za rok ubiegły wynika, że Bank rozwija się pomyślnie. Ogólny obrót wynosił około 9 milionów złotych (wobec 4 milionów w roku poprzednim). Udziały członków powiększyły się w roku sprawozdawczym o zł. 15.001.20 do sumy 39.167.96 zł. fundusze własne o zł. 8.184.65 do zł. 29.020. Pożyczek udzielonych zostało na zł. 289.006.37. Suma wkładów oszczędnościowych powiększyła się o przeszło 40 proc. do wysokości 114.367.27 zł. co świadczy o rosnącym zaufaniu społeczeństwa do Banku Ludowego. Zaufanie to zdobywa sobie ta spółdzielnia nie tylko bezwzględnie pewnością jak i dobrem oprocentowaniem lokowanych tamże kapitałów, lecz również swoją płynnością kasową, dokonując wypłat wkładów — nawet większych na każde żądanie. Dalszym dowodem zaufania jakim się cieszy Bank Ludowy w Świeciu w państwowych i prywatnych instytucjach bankowych jest cyfra przyznanego kredytu dyskontowego wynoszącego zł. 150.000. Nowych członków przybyło spółdzielni 75 tak iż ogólna ilość takowych przy końcu ubiegłego roku wynosiła 750. Walne zgromadzenie przyjęło sprawozdanie wraz z przedłożonym bilansem oraz rachunek strat i zysków do wiadomości udzielając za rządowi i Radzie Nadzorczej jednogłośnie pokwitowania. W dalszym ciągu uchwalono w myśl przepisów ustawy bankowej; zmianę paragrafu 4 statutu spółdzielni. Ustępujących trzech członków rady nadzorczej a mianowicie pp. Boruckiego Tutlewskiego i Maks. Nelkego wybrano ponownie.

I znów Polacy głosowali na listę niemiecką.

Zawada, pow. świecki. I w naszej wsi osadnicze liczące 81 wyborców Polaków i 64 wyborców Niemców, przyszło do głosowania na radnych gminnych, a to dlatego że wpłynęły dwie listy pro polityczne, jedna z strony ludności polskiej, a druga z strony niemieckiej ludności. Jaki jednak był wynik wyborców samych? bardzo smutny dla polskości, bowiem znaleźli się w naszej gminie tacy Polacy, którzy woleli głos swój zamiast na listę polską oddać na listę niemiecką. Mianowicie lista niemiecka uzyskała aż 81 głosów, pomimo, że wyborców — Niemców jak już wyżej wykazaliśmy jest tylko 64. Lista polska natomiast zdobyła tylko 56 głosów. — Smutny lecz niestety prawdziwy fakt. Wstyd i hańba tym Polakom, którzy za sprzedali swój głos Niemcom a zatem stali się sługusami wrogów naszych.

Wśród Sokoła na wsi.

Mniszek, pow. świecki. Miejscowy Sokół przyjął do zorganizowania sekcji lekkoatletycznej, kolarskiej i piłki ręcznej. Sekcja lekkoatletyczna ma przygotowywać członków do pięcioboju nowoczesnego. Z chwilą uzyskania trenera praca pójdzie w szybkim tempie. Natomiast sekcja kolarska organizuje się w celu urządzenia wycieczek, ćwiczeń figurowych itd. Sekcja piłki ręcznej ma na celu wyćwiczyć jedną drużynę konkurencyjną w okręgu trzecim. — Tak oto umie i na wsi Sokół wytrwale pracować.

Wypadek wśród dzieci.

Przechowo, pow. świecki. Kilku dzieci naszej wsi bawiło się ogniskiem na lodzie który obecnie, w porze wiosennej już jest kruchy. Nieszczęście chciało iż nagle jedna bryła lodu się obsunęła i dwoje dzieci wpadło do wody, przyczem jedno zdążyło uratować od niechybnej śmierci, natomiast drugie utonęło. Nie udało się nawet zwłok tegoż w tym samym dniu wydobyć z nurtów rzeki.

Oby powyższy wypadek był dobitną przestrożą w obecnej porze tajania lodów, dla innych. Zatem dzieci nie chodźcie na ślizgawkę na niepewne miejsca, gdy lód już jest kruchy.

Z życia Sodalicji Marjańskiej w Lubiewie.

Lubiewo, pow. świecki. Przew. ks. Moderator Schliep, założyciel Sodalicji lubiewskiej opuścił dnia 2 kwietnia br. Sodalicję naszą. Ojczak Jego odbył się w cichości, bez kwiatów, przez nikogo

nie żegnany a stało się to na jego życzenie. Taka też skromność cechowała pracę duszpasterską. Sodalicja w Lubiewie zawdzięcza Mu bardzo wiele, był wszystkim wszystkim. Dla chwały Bożej i do bra dusz Sobie powierzonych żadna praca, żadna ofiara dla Niego nie była za wielką i za trudną; o własnej zaś Osobie na ostatniem dopiero myślał miejscu To też szczerzy smutek ogarnął serca wszy śkich, gdy rozeszła się wieść, że Najprzew. ks. Biskup w pełnem uznaniu Jego zasług powołuje go na inną placówkę we Winnicy Pańskiej.

Ks. Moderator opuścił nas i dzieło Swoje; a nam się zdawało, iż Ojciec od nas odszedł. Na pożegnanie przyrzekamy Ci, czcigodny ks. Moderatorze, jako dzieci Twe duchowe, iż pamięć o Tobie żyć będzie w sercach naszych, w naszych rodzinach i parafja całej.

Wspomnienie o Tobie będzie nam pobudką do gorliwej pracy około zbawienia naszego, do ukończenia naszego kościoła i naszych duszpasterzy.

Niech Pan Bóg wynagrodzi Ci wszelkie trudy i starania dla nas poniesione. Niech Cię prowadzi na nowych drogach życiowych! Niech Ci pobłogosławi i da doczekać owoców Twej pracy tak wytrwałej i chętniej. Niech czuwa nad Tobą Marja Niepokalana i św. Tereska, Patronka naszej Sodalicji!

„Na nowem polu działania,
Niech Pan Bóg prace Twe sładzi;
Szczęśliwym bądź bez ustanku
Niech Ci się dobrze powodzi!”

„Cześć Ci” nasz ukochany i nigdy niezapomniany ks. Moderatorze i stokrotne „Bóg zapłać” od całej Sodalicji, za wszystko, co dla nas czyniłeś!
„Żegnaj nam więc, Najczcigodniejszy ks. Moderatorze! Z Bogiem!”

Prezydentka w imieniu Sodalicji.

Kronika kościelna.

Pelplin. J. E. X. biskup dr. Okoniewski mianował proboszczami tytularnymi: XX. kuratusów: Feliksa Bolta w Srebrnikach, Antoniego Kowalkowskiego w Rytle, Zygmunta Rożyckiego w Zieleniu; powołał od 1 kwietnia br. jako kuratusów XX. wikarych: Franciszka Czaplńskiego z Śliwic do Osieczna, Jana Hewelkego do Helu (inkardynowanego z diecezji włocławskiej) Jana Siega z Niedamowa do W. Kacka, Juljana Zawadzińskiego z Jezewa do Odrów; jako administratorów X. wik. Romana Gdańca z Wąbrzeźna do Orzechowa, X. admin. Kazimierza Kłopotkiego z Nieżywiecia do Niedamowa; jako wikariuszów: X. neopresb. Franciszka Chylewskiego do Chmielna, X. neopresb. Jana Delaffa do Biskupiego Papowa, X. wik. Edgara Duszyńskiego z Gorzędzieja do Grudziądza (św. Mikołaj.) X. neopr. Leona Ettera do Zwiniarza (od 1 maja do Osieka), X. neopr. Bronisława Jagłę do Osia, X. neopresb. Nikodema Januszewskiego do Lubiewa, X. neop. Alojzego Kałduńskiego do Kościerzyny, X. neopresb. Alfonsa Kądziałę do Radzyna, X. wik. Alojzego Lewandowskiego z Radzyna do Żukowa, X. wik. Wiktora Lewandowskiego z Radzyna do Jabłonowa (od 1 maja do Lubichowa), X. wik. Tadeusza Malinowskiego z Żukowa do Starej Kiszewy, X. neopresb. Jana Mantheya do Chełmży, X. neopresb. Władysława Meggera do Śliwic, X. wikarego Pawła Papenfusa z Mroczna do Nowej Cerkwi (dek. gnieński), X. wik. Stefana Piesika ze Zblewa do Wejherowa, X. wik. Alojzego Ptacha z Nowej Cerkwi do Strzeczca, X. wik. Stefana Radkego z Biskupiego Papowa do Drzycimia, X. neopresb. Władysława Rolbieckiego do Jezewa, X. wik. Leona Schliepa z Lubiewa do Zblewa, X. wik. Alojzego Wiczarskiego z Drzycimia do Mroczna, X. neopr. Władysława Wielewskiego do Wąbrzeźna, X. wik. Franciszka Wilczewskiego z Chełmży do Gorzędzieja.

Z DALESZEJ POLSKI.

Wstrząsająca tragedia rodzinna.

Katowice. Onegdajszej nocy w Małej Dąbrowce rozegrała się wstrząsająca tragedia rodzinna. Mianowicie u górnika Jerzego Szczyrby miała się odbyć uroczystość chrzcina córki, przyczem sprawa ta była od dłuższego czasu powodem ostrych starć między Szczyrbą, który jest Polakiem i katolikiem, a teściową jego Kergerową Niemką, która chciała, by dziecko było chrzczone w kościele ewangelickim.

Po gwałtownej kłótni Szczyrba nie nocował w domu, z czego korzystając Kergerowa zabiła dziecko podrywając mu gardło brzytwą oraz zadała dotkliwą ranę swojej córce Hildegardzie — poczem sama tą brzytwą poderżnęła sobie gardło, ponosząc śmierć z upływu krwi.

Zbrodnię odkryła akuszerka, która rano przy szła by dziecko zanieść do kościoła i której ciężko ranna Hildegarda ostatkiem sił otworzyła drzwi. Na miejsce wypadku zjechała z Katowic specjalna komisja śledcza, oraz komisja sądowo-lekarska, poczem Hildegardę Szczyrbową odwieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Władze znalazły w mieszkaniu list Kergerowej, w którym wyraża swoją ostatnią wolę, oraz tłumaczy powody, które ją skłoniły do zbrodni.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Chojnice, dnia 8. kwietnia 1929 r.

Ważne dla bezrobotnych.

Pismo urzędowe „Monitor Polski” z dn. 27 marca 1929 roku zawiera następujące rozporządzenie:

Przedłużenie zasiłków.

Dla tych bezrobotnych robotników, którzy do dnia 30 kwietnia 1929 r. włącznie wyczerpali lub wyczerpią zasiłki z funduszu bezrobocia w ciągu całego okresu, ustalonego w ust. 1 art. 13 ustawy z dnia 18 lipca 1924 roku o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, przedłuża się wymiennie okres do 17 tygodni na terenach niżej wymienionych:

W województwie pomorskim — w mieście Toruniu, w powiecie toruńskim, w mieście Gdyni, w powiatach: morskim, kościerskim, brodnickim, kartuskim, grudziądzkim, sępoleńskim, lubawskim, wąbszeskim, chełmińskim, tczewskim, świeckim, działdowskim, chojnickim i tucholskim oraz w mieście Grudziądzu.

Wszyscy, którzy przed 31 marca br. zasiłki wybrali i mieli już przerwę — czyli ze Obw. Biuro Funduszu Bezrobocia księgi wypłat Instytucjom Zastępczym zwrócić — winni się ponownie po zasiłek zgłosić.

Ostrożnie przed oszustką!

W naszym mieście pojawiła się jakaś oszustka, która wyłudza od naiwnych pieniądze poczem ulatnia się. Zdolała ona już oszukać w naszym mieście pewną krawcową od której wyłudziła znaczną kwotę pieniędzy.

Podaje się za Lewandowską, gospodynią z Ostrowitego. Przed oszustką ostrzeżenie i w razie jej pojawienia się należy oddać ją natychmiast w ręce policji.

Łaziki uliczne.

Policja przytrzymała niejakiego Basana Sylwestra i Fordona Kazimierza za to, iż bez grosza włączyli się w mieście i okolicy, co jest oczywiście nie dozwolone i odstawiła ich do tutejszego Sądu.

Uczciwy znalazca.

W sobotę podczas targu znalazł pewien człowiek 20 zł, które złożył w posterunku policyjnym, gdzie można je odebrać.

Co płacono na ostatnim targu.

Na ostatnim targu płacono za funt: masła 2,50 — 3,00 zł; okonki większe 1,40 — 1,60 zł; mniejsze okonki 0,70 zł; płotka 0,70 zł; kapusta biała za główkę 0,50 — 0,70 zł; kapusta czerwona 0,70 — 0,90 zł; marchew 0,70 zł; brukiew jadalna 0,40 zł; buraki 0,30 zł; cebula 0,40 zł; za mendel jaj 2,20 — 2,40 zł; ziemniaki za centnar 5,00 — 6,00 zł; żyto 17,00 — 18,00 zł; groch 26,00 zł; prosięta za parę 65,00 — 70,00 zł; torf za furę 12,00 — 18,00 zł. Oprócz tego z świeżych jarzyn była salata 15 gr. główka i rzodkiewka pączek 40 gr. Jaj zwieziono bardzo dużo, jednakże wszystkie zostały wykupione.

Babska wojna i jej skutki.

Działo to się ubiegłego roku w naszym mieście. Dwie sąsiadki niejaka Ch. i niejaka St. od dłuższego czasu prowadziły ze sobą wojnę na języki. No i nareszcie przyszło do katastrofy.

Pewnego dnia przypadek zetknął obie sąsiadki na podwórzu podczas wieszania bielizny no i najpierw użyto języków a następnie puszczono w ruch rączęta.

Grono tych dwojga sąsiadek się powiększyło gdyż każda strona otrzymała pomoc.

Więc p. Ch. i O. zadali p. St. dość poważny uraz i cieszny tak iż p. St. skierowała sprawę na drogę sądową i bohaterki odpowiadać musiały przed sądem.

Sąd wymierzył p. Ch. I. 30 zł. grzywny p. O. 30 zł. grzywny i p. Ch. II. 15 zł. grzywny i ponoszenie kosztów procesowych.

Karjera oszusta.

Niejaki Zurawski ze Sępólna mając 500 zł. gotówki wpadł na oryginalny pomysł założenia wielkiego przedsiębiorstwa.

Otóż założył w Sępólnie w roku 1928 biuro pośrednicze. Celem powiększenia przedsiębiorstwa zaczął poszukiwać wspólnika. Znalazł go też w osobie niejakiego Murawskiego który wręczył Zurawskiemu 2.000 zł. gotówką. Pieniądze te miały być złożone w P. K. O. w Poznaniu lecz p. Zurawski kupił za te pieniądze maszynę do pisania i inne przedmioty biurowe.

Zaś p. Murawski objął w tem przedsiębiorstwie kierownictwo za co miał otrzymać 170 zł. miesięcznej pensji, lecz p. Murawski przepracował 2 miesiące i żadnej pensji nie otrzymał i wobec czego przestał pracować i w rezultacie zażądał zwrotu 2000 zł.

Oskarżony tłumaczył się że chciał założyć filję w Keyni i tam miał być p. Murawski kierownikiem i podczas rozprawy zwał winę na Murawskiego.

Zaznaczyć wypada, że pomysły przedsiębiorca zatrudniał u siebie aż 4 osobników, z których naczeln. sekretarzem był 18-letni młodzieniec p. Wygoda Leon.

Oskarżony za czyn ten jako ciężkie oszustwo został skazany przez Sąd Okręgowy na 6 miesięcy więzienia utratę praw obywatelskich przez 3 lata i ponoszenie kosztów sądowych.

Złodzieja przed sądem.

Niejaka Ludwika Fojut z Chojnic stawała przed Sądem Okręgowym za kradzież w kilku wypadkach.

W roku 1927 popełniła szereg kradzieży u tutejszych kupców mianowicie w składzie p. Kreczego, Ottona Weilandta, Skrzyńskiego, Lipowskiego i Stęszewskiego.

Kradła co się dało jak: bieliznę, trzewiki, szal wełniany, czapki sportowe, pończochy, kołnierze futrzane i inne rzeczy. Naprzykład w składzie p. Lipowskiego oskarżona kupiła 1 płaszcz i przy tej okazji skradła jedno ubranie dziecięce, lecz p. Lipowski kradzież spostrzegł. i ubranie odebrał.

Z firmy Otto Weilandt skradła 1 kołnierz futrzany i przy protokole zeznała że pochodził on od kuzyna z Czerska Kuzyn jednak o niczem nie wiedział.

P. Kreczowa podczas przedłożenia jej skradzionych rzeczy takowe rozpoznała gdyż sama te rzeczy naznaczała ceną. Podczas rozprawy oskarżona zachowała się skandalicznie, gdyż podczas wnoszenia oskarżenia przez p. Prokuratora ustawicznie wołała że fałszywie ją obwiniano, tak że Sąd nawoływał często oskarżoną do porządku.

Prokurator wniósł dla oskarżonej 2 miesiące więzienia z powodu, iż oskarżona była poprzednio karana. Sąd Okręgowy w Chojnicach skazał Ludwikę Fojut na 5 miesięcy więzienia z czego jej połowę darowano na mocy amnestji i ponoszenie kosztów sądowych.

Kwartalne zebranie Zjednoczenia Zawodowo Polskiego Robotników i Rzemieślników filja Chojnice

Dnia 5 marca br. odbyło się w lokalu p. Rinka kwartalne zebranie Zjednoczenia Zawodowo Polskiego oddział robotników i rzemieślników filja Chojnice. Zebranie zagał prezes filji Artjuch hasłem „Szczęść Boże”. Nastąpiło przeczytanie protokołu z ostatniego zebrania nadzwyczajnego, nad którym wywiązała się obszerna dyskusja. W dyskusji przemawiali drh. Piekarski, i inni co do protokołu w którym zasła formalna omyłka w punkcie omawiania sprawy bojkotowania przez p. Sk. Następnie uchwalono jednogłośnie protokołu nie przyjąć. Prezes Artjuch udzielił następnie

głosu sekretarzowi Okręgowemu drh. Szymańskiemu, który wygłosił referat na temat o „Sprawie Gospodarczej”. Drh. Szymański w swem przemówieniu zachęcał zebranych do organizowania się, gdyż w ten sposób będzie można bronić praw pracującego, i tu zachęcał do łączenia się w szeregi Zjednoczenia Zawodowo Polskiego jako organizacji stojącej na zasadach narodo- religijnych.

Dalej omawiał sprawę 8-mio godzinnego dnia pracy oraz sprawę Kas Chorych. Po referacie prezes Artjuch podziękował sekretarzowi Okręgowemu poczem wywiązała się dyskusja w której przemawiali prezes Artjuch oraz drh. Piekarski. W tem zgłosił się p. poseł Reder i zabrał głos co do sprawy p. Sk. i żądał załatwienia tej sprawy przez umieszczenie sprostowania w „Dzienniku Pomorskim”. W tej sprawie informowali p. posła drh. sekretarz Okręgowy oraz prezes Artjuch. Następnie p. poseł informował zebranych co do spraw politycznych i w zakończeniu wniósł apel w imieniu Zarządu Głównego do członków Zjednoczenia Zawodowo Polskiego do licznego łączenia się w Związku. Odpowiadali p. posłowi Rederowi drh. Szymański oraz radny miasta drh. Gibas.

Następnie omawiano sprawy wewnętrzne oraz uchwalono wybrać delegację która się uda do p. Starosty w sprawie bezrobotnych. Delegacji przewodniczy drh. sekretarz okręgowy Szymański z Grudziądza. We wolnych głosach przemawiali Piekarski, Pelpliński i inni. Po wyczerpaniu tematu obrad prezes Artjuch zamknął zebranie hasłem „Szczęść Boże”.

Kwartalne zebranie Cechu Rzeźnickiego.

Ostatnio odbyło się w lokalu p. Heinricha kwartalne zebranie Cechu Rzeźnickiego.

Zebranie zagał cechmistrz p. Stachowicz z Chojnic. Zebrani uczcili pamięć zmarłego członka cechu Jana Rinka z Chojnic przez powstanie z miejsc.

Następnie odbył się przed komisją egzaminacyjną egzamin 2 uczni rzeźnickich. Egzamin z wynikiem dobrym złożyli: Łasicki u mistrza Wrucka z Chojnic oraz Wróbel u mistrza Krausego z Ogorzelin.

Następnie uchwalono dla Związku Gospodarczego roczną składkę w sumie 12 zł.

Pogrzebowego dla członka zmarłego Jana Rinka uchwalono z kasy pogrzebowej 100 zł. Zapisano się na członków 2 mistrzów rzeźnickich którzy zostali przyjęci. Przyjęto do wiadomości, że Główny Zarząd Cechu Rzeźnickiego prowadzi sprawy procesowe dotyczące obniżenia podatków We wolnych głosach omawiano sprawy wewnętrzne cechu rzeźnickiego. Po wyczerpaniu tematu obrad Cechmistrz p. Stachowicz zamknął posiedzenie kwartalne poczem zabawiono się w gronie towarzyskim do późnej godziny.

Kino Nowości.

W poniedziałek i wtorek, dnia 8 i 9. 4. **Wielki szlager obecnego sezonu TITANIC (Miasto marzeń)**. Wspaniała dramat w 12 aktach według noweli „Feliksa Resenberga” Odtwórcą roli głównej „George O'Brien” stwarza tu wspaniałą kreację, dzielnie sekunduje mu uroczą i pikantną „Virginia Valli”. Film monumentalny o niewidzianej dotąd precyzji zdjęć. Zawrotny wir miasta tytanów — Nowego Jorku! — Tragiczne przejścia i życie bohaterów! — Wspaniała wystawa! — Koncert gry artystów! **Nadprogram!**

WIADOMOŚCI Z POWIATU

Nieszczęśliwy wypadek.

Czersk, pow. chojnicki. Z poniższego wynika, jakie skutki pociąga za sobą niepilnowanie małoletnich dzieci. Otóż synek tutejszego pośrednika pana Paprockiego z ulicy Młyńskiej, mający około 3—4 lat, bawił się przy studni, której drzewo, jak deski i belki musiały już być mocno zmurszałe. W pewnej chwili zgnie drzewo załamało się a chłopiec wpadł do studni. Na krzyk tonącego przybiegli przechodnie i udało im się dziecko z wody wydobyć.

Geny na czerskim targu.

Czersk, pow. chojnicki. Na ostatnim targu był ruch wielki. Płacono za mendel jaj 2,80 zł; funt masła 2,80 — 3,00 zł; 1 funt ryb, jak okonki, płotka 50 gr; ctr. kartofli 4,50 — 5,00 zł; ctr. żyta 16,50 — 17,50 zł; jęczmień 18 zł; 1 pęczek słomy 15 ft. 1 zł; 1 wiązaka siana 15 ft. 1,50 zł. W całym Czersku nie można było dostać drożdży do wypieku ciast, co dotkliwie i niemile odczuły nasze gospoście.

Najbliższy jarmark w powiecie.

Czersk, pow. chojnicki. Najbliższy jarmark ma być i konie odbędzie się w Czersku we wtorek, dnia 9 kwietnia br. Jarmark kramny nie odbędzie się.

Skutki długotrwałej i ostrej zimy.

Mosna, pow. chojnicki. Zima tegoroczna dała się także we znaki i jeziorom, zwłaszcza płytkiem. Na pobliskim jeziorze tak zwan. Trzebomierz dokonywano próbnego łowienia ryb na lodzie. Jezioro to jest bardzo płytkie i muliste. Wycięto kilka otworów w lodzie, lecz zaraz na wierzch wypływały różne ryby już zdechłe. Ryby te prawdopodobnie udusiły się z braku powietrza w płytkim jeziorze o bardzo grubej powłoce lodowej. Istnieje obawa, że po stajaniu lodów większe masy zdechłych ryb wypływać będą na wierzch. Jezioro to jest prywatne i prawo łowienia ryb mają tu okoliczni gospodarze z Mosny i Klaskawy, zatem jedno ze źródeł ich dochodu może być mocno nadszarpnięte. Podczas tegorocznej zimy nawiedziły okolicznych gospodarzy i inne ciężkie wypadki w gospodarstwie i tak jednemu gospodarzo wi ze Strugi zmarzło cielę, będące jeszcze nie na świecie a w Głowie zmarzły dwie krowy.

Niebezpieczna przygoda rybaka.

Ostrowite, pow. chojnicki. W ubiegłym wielkim tygodniu łowił dzierzawca tut. jeziora państwowego p. Rózek z Zwiczna ryby przez cztery dni od poniedziałku do Wielkiego Czwartku. Do pomocy przy tej pracy, wziął sobie większą ilość rybaków ze wsi. Podczas łowienia we wtorek 26. 3. byłoby się zdarzyło nieomal nieszczęście. Jeden z łowiących wskoczył na kre lodu, lecz wpadł w straszną toń na środku jeziora. Momentalnie też cały zniknął pod wodą, a do tego pod lód. Lecz na szczęście byli tam w pobliżu rybacy, którzy pośpie

Rymy na czasie.

Zołnierze! Zołnierze!

Wiosenna mgła na rynku
Zaspane domy pieści
Gdzieniegdzie w jakimś szynku
Słychać pijacze pieśni.

Gdzieś zdala jakaś piosnka
To wojsko nasze śpiewa
Marysia rzuca krosnka
Chusteczką im powiewa.

Wiarusy pewnym krokiem
Przez rynek maszerują
Nie rzuca nigdzie okiem
Choć wzrok na sobie czują.

Już przeszli, są za bramą
Ucichła ich piosenka —
Mania się czuje samą
Odchodzi od okienka.

Janusz Morgen.

Dalszy ciągu turnieju.

W piątym dniu turnieju zademonstrował p. Morton przy pomocy dwóch „łazików” uzbrojonych w pałkę, butelkę, powróż, rewolwer itd., w jaki sposób można się bronić przed napastnikami nawet w bardzo groźnych sytuacjach za pomocą chwytów zapożyczonych z japońskiego dziu - dzitsu, z boks francuskiego itd.

Następnie stoczono dwie walki francuskie. Spotkanie między Sternbergem a Ostapem nie dało rezultatu. W spotkaniu decydującym między Rogenbaumem a Mortonom zwyciężył pierwszy po zastosowaniu „młynka”. Na konie rozegrali Sternberg i Morton mecz boks angielskiego, który zakończył się nierozegranie.

W niedzielę spotkały się w walce francuskiej trzy pary. Na żądanie Sternberga Badurski przyjął mecz rewanżowy. Zwyciężył ponownie Badurski parą przeciw podwojnemu nelsonowi.

Następnie odbyła się walka rewanżowa Kempa — Morton. Ogólnie spodziewano się tym razem zwycięstwa Polaka gdy tymczasem w 20 minucie musiał pójść na obie łopatki.

Na wezwanie Rogenbauma tenże stoczył walkę z Ostapem. Niemiec chce wziąć Ukrainca w t. zw. mlynek, co mu się jednak nie udaje. Publikla była poprostu rozczarowana, gdy Rogenbaum legł pokonany.

Dzisiaj w poniedziałek 8 kwietnia benefis siłacza Badurskiego. Ponadto — 3 spotkanie w walce francuskiej między Badurskim a Ostapem. Walka wolnoamerykańska Morton — Rogenbaum oraz walka na pasy Kempa — Sternfeld.

szyli mu z pomocą. Nieszczęśliwy nazwiskiem Jan Remus zdołał z ich pomocą wydostać się na powierzchni lodu. Nadmienić należy, że lód wskutek szybkiego tania stawał się z dnia na dzień cieńszy i kruchszy tak, iż z obawy o załamanie się na środku jeziora musiano w Wielki Czwartek zaprzestać połowu. Lód na około brzegów zupełnie stał a w pobliżu już się załamywał. Złowiono jednakże stosunkowo wielką ilość ryb, bo około 10 centnarów płotek, okonek oraz szczupaków.

Krewki płatnik podatków a metoda azjatycka.

Kosobudy, pow. chojnicki. Ciekawy a znamienny wypadek zdarzył się w Kosobudach dnia 3 kwietnia br. Do tutejszego poborcy podatków p. Cysewskiego przybył znany gospodarz Orzech z Kosobud by zapłacić zaległe podatki. Dlatego że od 3,50 zł. miał do zapłacenia 50 gr. opłaty za monita, zaczął „Bogu ducha winnemu” pobórca wymyślać, że ze zemsty ściąga powyższe podatki. — Jakby pobórca ustalał i wymierzał podatki gruntowe. — Na zawezwanie do opuszczenia domu uderzył Orzech swoim „bardzo małym i lekkim drewnianym pantoflem” tak szczęśliwie C. w głowę, że zalał się pobórca krwią i trzeba było zawezwać pomocy lekarskiej. Lekarz zranionego na miejscu zaopatrzył. Przypisać trzeba tylko szczęśliwemu zbiegu okoliczności, że tak doskonałe wymierzone uderzenie zostało złagodzone rozstraskaniem miernika do nafty inaczej p. C. byłby bez głowy. Naprawdę sumienny płatnik podatków! Na wniosek władzy — sołtysa — zainteresuje się jak krewkiem płatnikiem, który drewniakami argumentuje swoją mądrość prokuratorja i nauczy go może trochę grzeczności względem władz.

Uczeń rybacki utonął w jeziorze.

Swornegacie, pow. chojnicki. 19-letni uczeń rybacki, syn gospodarza Zeitla z Swornegaci, udał się sam na połów ryb, wpadł do wody i utonął. Nieobecność jego spostrzeżono dopiero po kilku godzinach. Wkrótce wydobyto zwłoki nieszczęśliwego.

Godziny służbowe na punkcie kontrolnym w Brzeźnie.

Brzeźno, pow. chojnicki. Godziny służbowe na punkcie kontrolnym Brzeźno — Reinwasser są następujące: od 1. 4. 29 do 30. 9. 29 W dni powszednie od 6.30 do 12 i 13.30 do 16.30, w niedziele i święta od 7.30 do 12.30.

RUCH W TOWARZYSTWACH

Lutnia. Dziś w poniedziałek wspólna lekcja dla obu chórów w lokalu p. Węsierskiego i to dla żeńskiego o godz. 7.30 zaś dla męskiego od godz. 8.30 wiecz. O kompletne i punktualne przybycie oprasza Dyrygent.

Zaw. Związek Drużyn Konduktorskich Kolo Chojnica. Dnia 9 bm. o godz. 19.00 odbędzie się zebranie Zaw. Związku Drużyn Konduktorskich Kolo Chojnice w lokalu p. Locha przy Rynku. Porządek dzienny: Wyjaśnienie pogadanki i cel takowej. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

Na mocy przywileju rakań winny wszelkie odstąpione konie t. j. wskutek wypadku, mianowicie złamanie nogi, wewnętrzne i zewnętrzne nieuleczalne choroby do dalszej pracy niezdołne, bez różnicy czy mięso na pożywienie dla ludzi się jeszcze nadaje, być u nas zgłoszone. Takie konie nie wolno rzeźnikom, handlarzom t. d. sprzedawać ani darować.

Tak samo winny być u nas przy biciu natychmiast telefonicznie zgłoszone wszelkie inne porzucone lub zdechłe zwierzęta, jak koń, osioł, źrebię, bydło, cielaki, świnię, kozy, owce i t. d.

Ciała winny być aż do odebrania tak przechowywane, aby skóra nie została uszkodzona.

Nagrodę do 25 zł.

Płacimy temu przy zamilczeniu jego nazwiska, który także uchylenie się nam na czas poda do wiadomości, abyśmy oprócz skargi prywatnej mogli podobne przestępstwa oddać prokuratorji.

Spółka Rakańska na powiat Chojnice
telefon 296. Prochowa 8.

Wielki wybór

MEBLI

kompletne umeblowania
jak i pojedyncze meble.

Trumny

i wybiecia do trumien

Fr. Kiedrowski,
Chojnice (Pom.) Człuchowska 6-8

Najstarszy magazyn w mieście.
Własne warsztaty stolarskie i tapicersk.

Farba

do obuwia skózanego
i wyrobów skórzanych

Wilbra

w najmodniejszych kolorach
poleca

Bracia Hubert J. Hubert Chojnice Pom.
Drogerja Handel Farb.



Polecam samochody marki:
**Cadillac, LaSalle, Oakland,
Chevrolet**

1927 sprzedano więcej niż milion.
Wielkie, silne, wygodne z zaletami samochodów luksusowych, ulubione, ponieważ eleganckie. Również jako samochody ciężarowe i dostawowe, prędkie, pewne i gospod.

Buick, Oldsmobile, Pontiac
Samochody osobowe i ciężarowe
—: po korzystnych warunkach zakupu —:

Ryszard Gehrke,
Centrala samochodów — Chojnice
Telefon 108



BROWAR
A. RIEDEL
Znak ochronny
CHOJNICE

Wielki wybór żurnali:

Przegląd Mód, Rekord,
żurnale francuskie
oraz żurnale na kapelusze i bieliznę

poleca

„Dziennik Pomorski“.

Walter Heyn

mistrz malarski
CHOJNICE, pl. Jagielloński 6
wykonuje wszelkie
prace malarskie — lak i malowanie powozów.
Wielki wybór.

tapet bord i listew

od 85 groszy
od zwyczajnego do wykwintnego gatunku.

**Ubikacje handlowe
wraz z mieszkaniem
w domu moim**
Rynek 6
są od 1 października
r. b. do wynajęcia
Tylko poważni i uczciwi
myślący fact o: cv zechcą
się zgłosić

Joanna Jeleniewska

Ekspedjentka
do towarów krótkich, która
ma po za sobą co najmniej
pełne 3 lata nauki, zaraz
potrzebna. Zgłoszenia 736

F. Konkel
Chojnice, Rynek 11.
Bławaty i konfekcja.

Potrzebna osoba inteligentna poprawnie mówiąca
polsku do 4 dzieci od
1 1/2 - 5 lat na wieś. Zarazem
może się

**dziewczyzna
do kuchni**
do pomocy gospodyni zgł.
Krojanty
pcw. Chojnice
telefon, Chojnice 32. 725

Trzeba
6 chłopów
(sezonowców)
Majet. Szl. Nowacerkiew.

Dziewczyzna,
umiejąca gotować poszukuje
zaraz posady. Adres wskaże
ek p. Dz. Pom. 735

Przetarg przymusowy
We wtorek, dnia 9. kwietnia o godz. 12.30 sprzedam w Krojanicach w domu robotniczym, najwięcej dającym za gotówkę:
**17 ctr. kartofli
61 funtów grochu**
Rogowski
Kom. sąd. Chojnice 739

Przetarg przymusowy
We wtorek, dnia 9. kwietnia o godz. 16.30 sprzedam na podwórzu sped. Nowackiego najwięcej dającym za gotówkę:
6 płaszczy męskich.
Rogowski
kom. sądowy Chojnice. 740

Przetarg przymusowy
We wtorek, dnia 9. kwietnia o godz. 17.00 sprzedam na podwórzu sped. N wackiego najwięcej dającym za gotówkę:
**1 maszynę do pisania
2 fuzje.**
Rogowski
Kom. sąd. Chojnice 738

**Plomby, korony,
mostki i zęby sztuczne w kauczuku**
— jak również wszelkie przeróbki wykonuje

K. Rogge
dentysta
Gdańska 17.

Fotografje
wszelkiego rodzaju,
wykazowe na poczekaniu,
wykonuje
Szykowski Jan,
fotograf
Staroszkołna 9.

Najnowsze materiały na wiosnę i lato

w ślicznych kolorach i modnych deseniach.

Olbrzymi wybór materiałów na płaszcze i sukienki, jedwabie i museliny.

Przy zwiedzeniu mego składu przekona się każdy o bogatym wyborze i korzystnych cenach towaru.

Juljusz Schreiber, Chojnice

Rynek 17 Tel. 48.